

□ Czas czytania: 5 min.

Czy mógłbyś się przedstawić?

Nazywam się Innocent Bizimana, urodziłem się w Musha Rwamagana, w prowincji wschodniej Rwandy, 25 marca 1969 roku. Pierwszą profesję zakonną złożyłem 24 sierpnia 1994 roku w Kansebula, Lubumbashi. Po asystencji w Bakanja – ośrodku dla dzieci ulicy w Lubumbashi – uczęszczałem jeden semestr teologii w Lubumbashi. Następnie, wraz z pięcioma współbraćmi, zostałem wysłany do Lusaki w Zambii. Po ośmiu miesiącach, razem z jednym z nich, wyjechałem na Madagaskar, gdzie ponownie rozpocząłem studia teologiczne w seminarium w Fianarantsoa, od 1999 do 2002 roku.

Zostałem wyświęcony na kapłana 9 sierpnia 2003 roku w katedrze Antsirabe na Madagaskarze. Następnie kontynuowałem studia na UPS w Rzymie, a w 2005 roku wróciłem do Fianarantsoa jako asystent postnowicjuszy. W tym samym roku, z powodu stanu zdrowia dyrektora, przejąłem również odpowiedzialność za oratorium. W następnym roku zostałem mianowany proboszczem, kontynuując opiekę nad oratorium, a od 2007 do 2009 roku pełniłem tylko posługę proboszcza.

Od 2009 do 2014 roku kierowałem wspólną „Centre Notre Dame de Clairvaux” w Ivato, jest to dom opieki i ośrodek szkolenia zawodowego dla młodzieży w trudnej sytuacji. W 2011 roku zostałem mianowany wikariuszem inspektorialnym, a także pełniłem inne funkcje: delegata ds. Rodziny Salezjańskiej, ds. formacji i koordynatora komisji formacyjnej Regionu Afryka-Madagaskar. W 2014 roku uczestniczyłem jako delegat w 27 Kapitulie Generalnej, a następnie byłem ekonomem wspólnoty w Betafo.

W 2017 roku ponownie zostałem powołany na wikariusza inspektorialnego, a w 2020 roku wziąłem udział w 28 Kapitulie Generalnej, gdzie zostałem mianowany inspektorem Madagaskaru-Mauritiusa (MDG).

Jak narodziło się twoje powołanie? Kiedy po raz pierwszy poczułeś powołanie i co doprowadziło cię do Salezjanów?

Mój dom znajdował się w pobliżu parafii Musha, wówczas powierzonej Salezjanom (później zamkniętej po wojnie w 1994 roku). Dorastałem, uczęszczając do oratorium, a jako dziecko byłem częścią grupy ministrantów. Po szkole podstawowej uczęszczałem do gimnazjum w IFAK (Instytucie Formacji Apostolskiej w Kimihururra) w Kigali, szkole salezjańskiej.

Tam oddychałem bardzo piękną atmosferą: duchem modlitwy, codzienną Eucharystią, comiesięczną spowiedzią, „dobranocką” każdego wieczoru po modlitwie... Moje powołanie narodziło się właśnie w tym środowisku spokoju, radości

i nauki. Pamiętam jeszcze, że przez sześć kolejnych lat zbierałem dobranocki zapisywane w zeszycie. Niestety, podczas wojny moja rodzina była zmuszona opuścić dom na prawie rok, aby przeżyć: po powrocie był zniszczony i nic nie pozostało, ani nawet ten zeszyt.

Bycie salezjaninem, dla mnie, nie było przypadkiem: od dziecka żyłem w oratorium i uczyłem się w szkole salezjańskiej. Intensywnie przeżywałem święta Księdza Bosko i Maryi Wspomożycielki. Podczas nowenny do Księdza Bosko, było pudełko, do którego każdy wkładał swoje intencje. Moje były spełniane: dla mnie był to znak obecności Boga i ojcowskiej miłości św. Jana Bosko.

Czy był jakiś epizod lub osoba, która miała decydujący wpływ na twój wybór?

Nie tyle konkretny epizod, co prosty i braterski styl życia Salezjanów wśród młodzieży. Ta bliskość bardzo mnie poruszyła. Dwie postacie w szczególności – salezjanin z Rwandy i misjonarz – głęboko wywarły wpływ na mnie: ich duch modlitwy, radość, prostota i zaangażowanie w pracę.

Chciałem być jak oni: szczęśliwy wśród młodych, uśmiechnięty na podwórku, ale jednocześnie poważny w pracy i kierowany modlitwą. Życie Księdza Bosco i Dominika Savio, ich opowieści i przykład fascynowały mnie. Bycie zjednoczonym z Bogiem w życiu i pracy oraz prowadzenie wielu młodych ludzi tą drogą było wezwaniem, które skłoniło mnie do podążania śladami Księdza Bosco.

Czy przeżywałeś chwile kryzysu lub wątpliwości?

Podczas wojny i ludobójstwa przeciwko Tutsi w Rwandzie doświadczyłem głębokiego niepokoju. Zastanawiałem się, czy Bóg o nas nie zapomniał. Byłem również więziony w Kongo z powodów związanych z konfliktem. W tych chwilach bliskość współbraci i modlitwa młodych były wielkim wsparciem. Przez dwanaście lat nie mogłem ponownie zobaczyć mojej rodziny. Nie była to tyle wątpliwość powołaniowa, co trudna próba na drodze.

Najtrudniejsze: jako proboszcza, było życie w kontakcie z bolesnymi sytuacjami ubogich, chorych i dzieci w trudnej sytuacji. Wspólnota robiła wiele, ale problemów też było wiele, a rozwiązania nie wystarczały, pogarszane również przez czynniki kulturowe i instytucjonalne.

Najbardziej satysfakcjonujące: przebywanie z młodzieżą i widzenie ich radości, gdy czują się kochani i angażują się w stowarzyszenia. Wielką radością jest również odzyskiwanie młodych bez przyszłości, którym dzięki formacji i edukacji udaje im się wyjść z nędzy. Na płaszczyźnie duchowej wielu podejmuje drogę katechumenalną i przyjmuje sakramenty: to ogromny dar.

Jakie są dziś główne wyzwania edukacji młodzieży?

Brak prawdziwych wzorców. Media społecznościowe proponują iluzoryczne szczęście oparte na sukcesie, przyjemności i pieniądzu. Brak Boga, relatywizm i obojętność to bardzo konkretne zagrożenia. Trudno jest mówić o Bogu w dzisiejszym świecie.

Czy chciałbyś podzielić się jakimś znaczącym doświadczeniem z młodzieżą?

Mam ich wiele, ale opowiem jedno. Ośmioletnie dziecko, przyjęte do naszego ośrodka, było maltretowane i nosiło na ciele ślady tortur. Ciągłe mówiło o zemście i mówiło, że gdy dorośnie, zostanie policjantem, aby zabić swojego ojca, i nie żartowało. Była to głęboka rana.

Po trzech latach w ośrodku salezjańskim, w styczniu – kiedy opowiadamy młodzieży o życiu Księdza Bosco i jego chłopców – to dziecko usłyszało historię Dominika Savio i o jego codziennych nawiedzeniach Najświętszego Sakramentu. Rozpoczęło katechezę i w dyskretny sposób, zaczęło również codziennie odwiedzać kaplicę oratorium.

To był prawdziwy cud: nie mówiło już o zemście, nie było już agresywne, zmieniło się radykalnie. W momencie chrztu wszyscy zastanawiali się, co się stało: stał się łagodnym i spokojnym chłopcem.

Jak zachowujesz spokój w trudnościach?

Życie duchowe wymaga zaangażowania. Wspierają mnie programy wspólnotowe: Eucharystia, medytacja, liturgia godzin, rekolekcje i ćwiczenia duchowe. Bardzo cenię sobie częstą spowiedź i kierownictwo duchowe, które uważam za tarczę. Codzienny różaniec, adoracja i nawiedzenie Najświętszego Sakramentu podtrzymują moją wewnętrzną czujność.

Czego najważniejszego nauczyłeś się ze swego doświadczenia salezjańskiego?

Służby. Jak Ksiądz Bosco, jesteśmy w Kościele, aby służyć, wnosząc charyzmat salezjański jako wkład. Jest to tożsamość, którą zawsze żyjemy w komunii z innymi: nigdy nie jesteśmy sami.

Jaka była Pańska reakcja, gdy zostałeś wybrany na Regionalnego?

Zaskoczenie! Już zaplanowałem kontynuowanie mojej posługi animacji w Inspektorii Madagaskaru-Mauritiusa po Kapitulę Generalnej. Wcale się tego nie spodziewałem.

Jakie kraje wchodzi w skład Regionu Afryki Wschodniej i Południowej?

Region obejmuje dziewięć Inspektorii:

- AFM: RPA, Eswatini, Lesotho
- AGL: Rwanda, Burundi, Uganda
- ANG: Angola, Namibia
- AFE: Kenia, Sudan
- AET: Etiopia, Erytrea
- MOZ: Mozambik
- TZA: Tanzania
- MDG: Madagaskar, Mauritius
- ZMB: Zambia, Malawi, Zimbabwe, Botswana

Czy można dać „afrykańskie oblicze” Księdzu Bosco?

Don Bosco ma już afrykańskie oblicze. Inkulturacja to proces, który wymaga czasu, ponieważ Afryka nie ma jednej kultury ani języka. Charyzmat salezjański znajduje żyzny grunt na naszym kontynencie, o czym świadczą liczne powołania. Należy jednak kontynuować studiowanie i pogłębianie salezjańskości, aby żyć nią w lokalnym kontekście. Nie chodzi o dosłowne kopiowanie tego, co przeżył Ksiądz Bosco, ale o wcielenie tego dziś w naszą rzeczywistość.

Jakiej rady udzieliłbyś młodemu człowiekowi szukającemu swojego miejsca w świecie?

Powiedziałbym mu, aby postawił Boga na pierwszym miejscu i pozwolił się prowadzić mądrej osobie, zdolnej pomóc mu rozeznąć i wybrać z wolnością.

Jakie miejsce zajmuje Maryja Wspomożycielka w twoim życiu?

Maryja Wspomożycielka jest przewodniczką, wsparciem i ochroną mojego życia duchowego. Powierzam Jej każdy dzień i zawsze proszę o Jej wstawiennictwo.

Przesłanie dla dzisiejszej młodzieży?

Bóg naprawdę was kocha. Zbliżcie się do Jezusa, idźcie z Maryją Jego Matką i niczego się nie bójcie.